Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok I. | Kraków, Poniedziałek 16 Listopada 1931 r. | Nr. 156

Plotki o porozumieniu polsko-japońskiem

Pogłoski, jakie ukazały się ostatnio w prasie zagranicznej na temat rzekomego porozumienia polsko - japońskiego, wymierzonego przeciwko Sowietom, są zupełnie bezpodstawne i nie odpowiedają prawdzie.

Wicemarsz. Car i pułk. Długoszowski zastępcami w sprawie honorowej posła Miedzińskiego

W sprawie honorowej, wytoczonej przez posła klubu narodowego, mec. Stypułkowskiego b. ministrowi, posłowi Bog. Miedzińskiemu na tle obrazy osobistej w czasie ostatnich dyskusyj na posiedzeniu plenarnem Sejmu, toczą się obecnie rozmowy między stronami. Zastępcami posła Miedzińskiego są: wicemarszałek Sejmu Car i pułk. Wieniawa - Długoszowski.

Pułk. Rayski przydzielony na specjalny kurs dla wyższych oficerów

Szef departamentu lotnictwa wojskowego w M. S. Wojsk., pułk. Rayski przydzielony został na specjalny kurs dla wyższych oficerów, odbywający się w Warszawie.

Przed rozwiązaniem zagadki wielkiej katastrofy kolejowej w której 4 osoby poniosły śmierć

Doręczony już został akt oskarżenia 4-em obwinionym o spowodowanie strasznej katastrofy kolejowej na stacji Baciuty za Łapami, w której poniosły śmierć 4 osoby i 14 zostało rannych. Głośna ta w sierpniu r. b, katastrofa spowodowała energiczne dochodzenie władz. W wyniku dochodzenia na ławie oskarżonych zasiądzie kierownik ruchu na posterunku Baciuty, Jan Aścik i konduktorzy pociągu, zdążającego z Warszawy do Baranowicz, który stał się powodem katastrofy: Eugenjusz Skupio, Kazimierz Spenzo i Józef Zborowski. Konduktorom i kierownikowi ruchu grozi kara od 4 do 8 lat więzienia za niedbalstwo w czynnościach służbowych. Cała sprawa ma się, jak następuje: pociąg, zdążający w kierunku Baranowicz, musiał zatrzymał się na posterun. Baciuty, gdzie zazwyczaj pociągi pośpieszne nie stają. Postój nastąpił na skutek popsucia się parowozu. Dyżurny ruchu nie zmienił jednak koloru światła dla wskazania, że tor zajęty, również konduktorzy nie wypełnili przepisów alarmowych, jak założenie petard i t. d. Depesza o zatrzymaniu się pociągu była też nie jasna. To też nastąpiło zderzenie z pociągiem 1707, który w niespełna godzinę wjechał na ten sam tor. W wyniku zderzenia 2 wagony zostały mocno uszkodzone, przyczem śmierć ponieśli na miejscu: Domańska, Lewinter, Korycki i Dibarta, 12 osób zostało lżej rannych i 2 osoby ciężko ranne.

Druga wielka bitwa nad rzeką Nonni

kostowało już obie strony tysiące ofiar

LONDYN. (A.T.E.) Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu krwawe walki o posiadanie mostu kolejowego na rzece Nonni. Wojska chińskie, które posiada ją przewagę zdołały utrzymać swe pozycje. Japończycy koncentrują swe oddziały i najwidoczniej przygotowują się do ofensywy na Cicikar.

Gen. Maa odrzucił ultimatum sztabu japońskiego, który zażądał oddania dobrowolnie Cicikaru w ręce Japończyków.

Żony i dzieci Japończyków w Tientsinie zostały odwiezione do Japonji w obawie przed rozruchami.

Według dalszych depesz, pozycje japońskie poczynają się chwiać pod naporem przeważających sił chińskich. Chińczycy odcięli prawe skrzydło wojsk japońskich. Walki trwają bezustannie. Padło już tysiące ofiar.

POSIŁKI JAPOŃSKIE.

RYGA. (A.T.E.) Według doniesień sowieckich wczoraj do Mukdenu przybyło 6.000 żołnierzy japońskich. Zostali oni niezwłocznie pośpiesznemi transportami wysłani na odcinek frontu pod Cicikarem.

LIGA NARODÓW ZASYPANA NOTAMI.

GENEWA. (A.T.E.) Rządy Chin i Japonji w przededniu otwarcia sesji Rady Ligi Narodów nie przestają zasypywać sekretarjatu nowemi notami.

Delegat chiński złożył 3 noty. W jednej z nich stwierdza, iż żądania Japonji do rządu nankińskiego natychmiastowego wycofania wojsk i policji chińskiej z Tiensinu zredagowane zostało w tonie ultimatywnym. Żądanie japońskie grozi niebezpiecznemi następstwami w Tiensinie. Rząd chiński wzywa Ligę Narodów aby niezwłocznie interwenjowała w tej sprawie.

Rząd japoński oskarża sekretarjat Ligi Narodów, iż ulega sugestjom chińskim i pośrednio popiera propagandę antyjapońską rządu chińskiego. Delegat japoński podał do wiadomości sekretarjatu ostatni telegram z Tokio, według którego wojska gen. Maa nad rzeką Nonni są 10 razy liczniejsze niż wojska japońskie. Chińczycy prowadzą ofensywę i znajdują się w odległości 4-ch km. od przednich straży japońskich.

Wzrost działalności wywrotowców w Niemczech

budzi niepokój sfer rządowych

Działalność wywrotowców w Niemczech, tak prawicowych, jak i lewicowych budzi w sferach rządowych **coraz większy niepokój.** Jutro rozpoczyna się konferencja ministrów spraw wewnętrznych krajów Rzeszy, którzy omówią sprawę **walki z ruchem wywrotowym.**

Z różnych stron Rzeszy donoszą o zamieszkach i walkach. W Eutin w Oldenburgu Reichsbannerowcy urządzili **burzliwą manifestację,** podczas której aresztowano 27 osób, które skazano natychmiast **w trybie doraźnym** za nielegalne posiadanie broni od 2 do 7 miesięcy.

U wrót miasta Brunświku hitlerowcy urządzili ćwiczenia wojskowe. **Hitlerowcy zarządzili rewizje osób i mieszkań robotniczych,** poszukując przeciwników politycznych oraz broni. Akcja terorystyczna hitlerowców wzbudziła wśród ludności wielkie zaniepokojenie.

W Ohrdruf **komuniści planowali napad na strzelnicę** dla zdobycia amunicji. Uprzedzona policja dokonała obławy, aresztując wybitnych komunistów. **Komuniści planowali też dokonanie aktów teroru na hitlerowcach.**

W szeregu miast odbyły się starcia między komunistami a hitlerowcami.

Między innemi w Oppenheim wynikła bójka w której 10 osób uniosło ciężkie rany.

Awantury przeciwżydowskie w Wiedniu

Studenci nacjonaliści opanowali uniwersytet

WIEDEŃ (PAT). — Wczoraj przed południem studenci narodowo - socjalistyczni obsadzili Uniwersytet i ustawili straże w gmachu. W południe w gmachu Uniwersytetu odbyło się zebranie studentów nacjonalistycznych, na którem mówcy domagali się zaprowadzenia prawa studenckiego na zasadzie rasowo - narodowej. Jeden z mówców oświadczył, że na hasło żydowskie „bić faszystów" należy odpowiedzieć hasłem niemieckim „bić Żydów i ich parobków, gdzie popadnie." Doszło do bójek, w których wielu zostało pobitych. Policja opróżniła Uniwersytet. W auli kilku studentów zostało pobitych. Policja opróżniła rampę Uniwersytetu i plac przed Uniwersytetem.

Rosnące bezrobocie we Francji wywołało

ostrą kampanię przeciw robotnikom-cudzoziemcom

W związku z rosnącem bezrobociem we Francji rozpoczęto ostrą kampanję przeciw robotnikom - cudzoziemcom. Prasa nacjonalistyczna żąda wydania odpowiednich zarządzeń i gwałtownie występuje przeciwko obronie - cudzoziemcom. Sprawa ta jest przedmiotem obrad parlamentu, który będzie ją dyskutował jutro, a niewątpliwie przeciągnie się przez parę dni.

Jedno z pism nawołuje do stosowania obowiązujących przepisów, które nie są wykonywane z powodu braku kontroli. W jednym z przedsiębiorstw np. jak podaje ów dziennik, na 400 osób — 300 jest cudzoziemcami.

Premjer Laval konferował z posłami z północnych departamentów na temat rosnącego bezrobocia.

Robotnicy całego świata chcą radzić nad kryzysem

Projekt zwołania Międzynarodowej Konferencji Robotniczej

BERLIN. (P.A.T.). Zarząd naczelny międzynarodowego Związku organizacyj Zawodowych na ostatniem posiedzeniu uchwalił zwrócić się do związków zawodowych Ameryki Północnej z propozycją zwołania do Paryża w drugiej połowie stycznia roku następnego Międzynarodowej konferencji organizacyj zawodowych poszczególnych krajów. Konferencja zająć się ma omówieniem planu wspólnej akcji przeciwko kryzysowi gospodarczemu w Europie i za oceanem.

SKRÓTY

Przewodniczący sądu karnego w Essen (Niemcy) Wilhelmi otrzymał pocztą paczkę, która okazała się maszyną piekielną, umieszczoną w puszce od cygar. Do tej przesyłki dołączony był list, który groził zgładzeniem wszystkich członków Trybunału Karnego. Zachodzi przypuszczenie, iż jest to akt zemsty ze strony terorystów komunistycznych. Maszyna piekielna nie wybuchła.

—:o:—

W Neapolu zawaliły się dwa piętra domu, w którym znajdowała się ochronka dla dzieci. 5-cioro dzieci zostało zabitych. 5 osób starszych odniosło rany. Podczas usuwania gruzu, zawaliła się klatka schodowa, przyczem kilku strażaków zostało rannych.

—:o:—

W Bissao (Gwinea Portugalska) doszło do krwawego starcia między dwoma plemionami dzikich murzynów. Powodem starcia była kradzież świni przez jednego z krajowców. W walce wzięło udział kilkuset murzynów, którzy zakłuwali się nożami na śmierć i podpalali własne siedziby. Wśród zgliszcz znaleziono liczne zwłoki mężczyzn, kobiet i dzieci.

Wykrycie wielkiej organizacji przemycania emigrantów do Stanów Zjednoczonych

LONDYN. (A.T.E.) Z Waszyngtonu donoszą, o wykryciu wielkiej organizacji, która zajmowała się nielegalnym przewozem emigrantów do Stanów Zjedn. Organizacja ta rozporządzała kapitałem ponad 100 miljonów dolarów i pozostawała w porozumieniu z urzędnikami konsularnemi, oraz urzędnikami europejskich filij wielkich banków amerykańskich. Według obliczeń ministerstwa pracy St. Zjedn. obecnie w St. Zjedn. znajduje się 400.000 cudzoziemców, którzy nie mają prawa pobytu. Organizacja powyższa ułatwiała przyjazd do St. Zjedn. 170.000 cudzoziemców rocznie.

Przywódcy antyfaszystów aresztowani w Niemczech

BERLIN. (A.T.E.) Śledztwo w sprawie lotników włoskich, którzy zamierzali wyruszyć z Bawarji celem odbycia lotu propagandowego nad Włochami ujawniło sensacyjne szczegóły. Aczkolwiek śledztwo trzymane jest w tajemnicy uchodzi za rzecz pewną, iż w ręce władz niemieckich dostali się wybitni kierownicy ruchu przeciwfaszystowskiego. Jednym z aresztowanych jest sławny lotnik włoski Bassanesi, który w kwietniu roku ubiegłego odbył lot propagandowy nad Rzymem i w drodze powrotnej spadł w górach szwajcarskich. Drugim aresztowanym ma być syn byłego premjera włoskiego Nittiego. Aresztowani jako przestępcy polityczni nie będą wydani władzom włoskim i staną przed sądem niemieckim.

Czy Francja dopomoże Niemcom?

W poszukiwaniu dróg do rozwiązania tragicznego kryzysu gospodarczego, który stał się udziałem całego niemal świata, mocarstwa Europy i Ameryki nawiązały ostatnio szereg rokowań.

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami wzajemnych wizyt premjerów i ministrów niemieckich w Paryżu, francuskich i włoskich w Berlinie, angielskich we Francji i w Niemczech, wreszcie francuskich i włoskich w Ameryce i t. d.

Dotychczasowe jednak

narady nie dały żadnych właściwie rezultatów.

Głównym tematem obrad jest pomoc dla Niemiec. Po przegranej wojnie Niemcy potrafiły uzyskać olbrzymie pożyczki, lecz nie potrafią (czy też nie chcą) długów swych zwrócić. Wierzyciele, ratując swe zamrożone (unieruchomione) kapitały, udzieliły Niemcom... dalszych pożyczek. W ten sposób kwota zadłużenia Niemiec wzrosła do ogromnej sumy, sięgającej

50 miljardów złotych.

System „napędzania" coraz to nowych i większych kapitałów okazał się jednak zawodny. Niemcy pieniądze brały, lecz nie zwracały, nie ustając w żądaniach coraz to nowych pożyczek. A państwa zasobne w złoto nie mogą odmówić, bojąc się ostatecznego bankructwa swego dłużnika.

Sytuacja o tyle jednak uległa ostatnio zmianie, że państwa — wierzyciele udzielając nowych pożyczek, ratując Niemcy od ostatecznej katastrofy finansowej, pragną zagwarantować sobie pewne warunki.

Pierwsze tego rodzaju żądanie postawiła Francja, podczas konferencji w Londynie, domagając się, aby Niemcy w ciągu najbliższych 10 lat zagwarantowały pokój w stosunkach europejskich. Żądanie to zostało wówczas

odrzucone.

Jednakże Niemcy nie mogą obejść się bez pomocy Francji i dziś widzimy ponowne nawiązanie bezpośrednich rokowań między stronami.

Ostatnio toczą się w Paryżu narady między premjerem Francji Lavalem i ambasadorem Rzeszy Niemieckiej v. Hoeschem. Jednakże już pierwsze dni narad wykazały

zasadnicze różnice

między stanowiskami obu państw.

Oto Francja żąda, aby przed uregulowaniem spraw odroczenia długów krótko i długoterminowych, Niemcy wywiązały się ze swych zobowiązań, jakie ponoszą za wszczęcie wielkiej wojny europejskiej. Plan spłaty odszkodowań za zniszczenia wojenne (reparacje) opracowany został przez finansistę amerykańskiego Younga. Spłaty, według planu Younga przyjętego przez obie strony, zdaniem Francji

nie mogą podlegać żadnej dyskusji, ani rewizji.

Niemcy natomiast wysuwają zupełnie odmienny projekt. Uzależniają spłaty reparacyjne od kwestji odroczenia i zrewidowania pożyczek powojennych.

Różnorodność tych zdań ma znaczenie nietylko finansowe, ale i

polityczne

Francja bowiem słusznie uważa, że należność za szkody wojenne nie może być traktowana jako dług, zależna od tych czy innych warunków gospodarczych. Niemcy zaś chcą aby reparacje traktowane były, jako zwykła wierzytelność pragnąc w ten sposób zrzucić z siebie odpowiedzialność za wybuch wojny, a odszkodowanie potraktować jako okup nałożony przez zwycięzców.

W tych warunkach kwestja dalszej pomocy dla Niemiec staje pod wielkiem znakiem zapytania.

Charakterystyczne są w tej sprawie

odgłosy prasy francuskiej,

która nawołuje rząd swój do nieustępliwości w stosunku do żądań niemieckich i przestrzega przed lekkomyślnem udziela niem pożyczki, dopóki Niemcy nie zrezygnują ze swych politycznych warunków i nie zastosują się do słusznych żądań Francji w kierunku

rozbrojenia moralnego:

zaniechanie myśli o rewizji granic,

rozbrojenia materjalnego,

rozwiązanie organizacji wojskowych zarówno jawnych, jak i tajnych.

Nowoczesne żony

— Wogóle
i w szczególe
sprawa wygląda tak:
— Nieborak
to znaczy mąż „swojej" żony —
zaliczony
jest do rzędu parjasów.
— Ona t. j. żona — asów
dobiera sobie zawsze z innej talji...
Czyściutka, jak kwiat konwalji
wobec męża;
za jego plecami „węża"
wydobywa
i wtedy dopiero używa
z „asami"!..
„Asy" zaś drwiąc z mężów, bawią się z żonami!
Lecz kto uczciwszy: czy „jej" kochanek, czy „jej" mąż zdradzony?
— Może odpowiedzą „nowoczesne żony"...

Servus.

„Sztuba"
Premjera w Teatrze Narodowym

Sfery teatralne są zazwyczaj przesądne. Nie można tego powiedzieć o dyrekcji teatru Narodowego, która swój sezon zainaugurowała w piątek, trzynastego, i to listopada („listopad — to dla Polski niebezpieczna pora"). Miejmy nadzieję, że nie zawiedzie się na swej odwadze. Choć, doprawdy, dłużej już czekać było niesposób, o ile się nie chciało zupełnie odzwyczaić publiczności stołecznej od poważnego teatru.

Na inaugurację wystawiono nową sztukę bezspornie uzdolnionego autora — Kazimierze Leczyckiego. Jego „Sztuba" — to przekrój tego, co się dzieje w niejednej szkole, nietylko nawet prowincjonalnej. Walka nowych prądów nauczania, nowego stosunku do młodzieży ze skamieniałym biurokratyzmem nauczycielskim. Autor dowodzi, że nauczyciel musi mieć w sobie dar wzniecania zapału w sercach swych pupilów i słońce w duszy, aby w jego promieniach mogły pięknie się rozwijać młode pędy, bo „nie roślina tworzy glebę, lecz gleba — roślinę".

Z wielkiem zainteresowaniem słuchało się światłych wywodów autora, tem większem, że mogliśmy podziwiać szereg znakomitych kreacyj aktorskich, jak przedewszystkiem Dulęby, Jarszewskiej, Brydzińskiego, Gawlikowskiego, Ankwiczówny i Dobrowolskiego, ale również przyklasnąć tak pięknie się zapowiadającym nowym nabytkom, jak: Zielińska i Żeliska. Kto interesuje się stosunkami, panującemi w naszych szkołach średnich, powinien stanowczo tę sztukę obejrzeć.

H. L.

Wesoły Kącik

NAD RANEM.



Najwcześniej, bo już przed 6-tą rano, otwiera swe podwoje kawiarnia Turecka. Przychodzą tu na śniadanie ci, którzy o tej porze śpieszą się do pracy i ci, których praca o tej porze już się kończy. A więc muzycy z nocnych knajp, „dziewczynki" po ciężko przepracowanej nocy, karciarze po nocy, spędzonej przy „oku" lub „pokerze" i t.d. i t. d.

— Mahmed, Mahmed! Dla pana duże biali kaw i bulki — rozlega się co chwila donośny głos właściciela, Turka.

Przy stolikach zmęczeni i senni goście rozmawiają o swych sprawach zawodowych i drobnych, troskach codziennych.

— Takie to teraz goście — żali się suchotniczo - kaszląca „nocna ćma". — Na wódkę to niewiem ile wydał, a ze mną to się o dwa złote targował! I całą suknię mi wódką powalał.

— Mam środek na wywabianie plam — pociesza ją koleżanka.

— Dobry?

— Powiadam ci świetny. Nawet od plamistego tyfusu pomaga.

— To mi go dasz. Bo mój Janek strasznie gospodarny. Jak gdzie plamę zobaczy, to mnie po łbie bije.

— Ja się tam Olkowi bić nie daję.

— Hi! — Olek, to jest wogóle lepszy gość.

— Wiadomo. Zawsze ma chłopak europejskie wychowanie.

— Jakie?

— Europejskie.

— Gadasz...

— Słowo daję. Przez trzy lata przed Europejskim Hotelem kwiaty sprzedawał. To się na wielkim świecie zna...

Przy drugim stoliku kilku karciarzy rozmawia o przeżyciach ubiegłej nocy.

— Gdybym wyszedł w króla pik, toby dwa trumfy spadły...

— Słuchaj, a dlaczegoś ty Frankowi dał w zęby?

— Bo, idjota, zamiast w asa wyszedł w damę...

— To mu trzeba było powiedzieć, a nie bić o takie głupstwo. Chłop się obraził...

— O, też jest o co! Taki byłem ochrypnięty, że nie mogłem wymówić, więc mu zwróciłem uwagę ręką...

Przy innym stoliku dwóch muzykantów rozmawia o kłopotach rodzinnych.

— Człowiek, panie gra, gra, ale na wszystko, co potrzeba, nie wygra. Ile to na same wychowanie dzieci trzeba. Chłopaka do prywatnej szkoły posyłam. Zdziczeje, że aż strach!.. 100 złotych na miesiąc!

— Tak, tak. Nauka drogo kosztuje.

— I chłopak mi, panie, mówi, że się nawet połowy tego uczy co inni, a płacić trzeba samo! Czy to nie zdzierstwo!

Napoleon Sądek.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI
b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Siedczego

Tajemnica gabinetu restauracyjnego

Po wyjściu kelnera, któremu Romanowski polecił podać zamówioną kolację, kiedy zadzwoni, stał się on natarczywy. Przysięgał, że zakochał się we mnie od pierwszego spojrzenia i że żyć beze mnie nie może. Usiadł obok mnie na kanapce i usiłował mnie pocałować. Broniłam się, jak mogłam, lecz widząc, że nie mogę zapanować nad sobą i z obawy, że mu ulegnę, przeprosiłam go i wyszłam z gabinetu do garderoby. W korytarzu zauważyłam, że oderwała mi się klamerka od pantofelka i zwróciłam się do garderobiany, by mi ją przyszyła.

— Jak długo bawiła pani w garderobie? — zapytałem.

— Kwadrans, a może i dłużej. Zastanawiałam się, co robić. Przyznam się panu szczerze, dyrektor podobał mi się, a natura domagała się swych praw i kto wie, czybym mu nie uległa.

— I cóż było dalej?

— Kiedy wróciłam do gabinetu, ujrzałam go leżącego na ziemi, obok leżał rewolwer. W pierwszej chwili chciałam wołać o pomoc, lecz kiedy zastanowiłam się, jaki skandal z tego wyniknie, a także ze względu na moich rodziców postanowiłam wyjść niepostrzeżenie. Nikt mnie nie widział, gdyż do gabinetu weszłam w masce i w czasie bytności kelnera w gabinecie stałam przy oknie odwrócona tyłem. Złapałam ze stołu moją torebkę i szybko wyszłam.

Jakiś instynkt zaprowadził mnie wprost do drzwi, prowadzących na schody i po chwili znalazłam się na ulicy. Wsiadłam do pierwszej stojącej z brzega dorożki i kazałam jechać wprost przed siebie. Musiałam ochłonąć z przerażenia i byłam bliska omdlenia. Świeże powietrze orzeźwiło mnie trochę i kiedy odzyskałam równowagę, poleciłam dorożkarzowi jechać na Marszałkowską róg Siennej. Krewni moi mieszkają na ulicy Zielnej. Przy płaceniu dorożkarzowi zauważyłam brak obrączki ślubnej, zdawało mi się jednak, że miałam ją, wsiadając do dorożki i [illegible]łam w dorożce, lecz jej nie znalazłam.

Całą noc oka zmrużyć nie mogłam i kiedy ukazały się ranne gazety, oczekiwałam je z niecierpliwością. Była tam tylko krótka wzmianka o samobójstwie, lecz o mojej bytności w gabinecie nie było ani słowa.

—Stało się to wskutek mojej prośby, że gazety nic nie napisały o obecności w gabinecie tajemniczej maski.

— Sądziłam, że samobójstwo zostało ustalone i nikt się mną więcej nie interesuje, to też kiedy po kilku dniach przeczytałam ogłoszenie o znalezieniu obrączki ślubnej, nie podejrzewałam zasadzki i zgłosiłam się do redakcji, gdzie zostałam aresztowana. To jest wszystko, co mogę panu komisarzowi powiedzieć i błagam pana, by nazwisko moje nie zostało umieszczone w gazetach.

— Więc przypuszcza pani, że nieboszczyk popełnił samobójstwo?

— Naturalnie, wszak był ze mną sam na sam i nie sądzi pan chyba, że ja go zamordowałam.

— A jednak stwierdzone zostało, że został on zamordowany.

Pani T. zachwiała się i gdybym jej nie podtrzymał, padłaby zemdlona na ziemię. Straciła przytomność. Przy pomocy jednej z wywiadowczyń, udało nam się doprowadzić ją do przytomności. Patrzyła na nas błędnym wzrokiem, nie wiedząc, co się z nią stało, wreszcie krzyknęła:

— Przysięgam panu na wszystkie świętości, że ja jestem niewinna, a zresztą, dlaczego miałabym go zamordować?

— Być może działała pani w obronie własnej i, o ile tak rzeczywiście było, najlepiej będzie, jeżeli powie pani całą prawdę, a nic jej w tym wypadku nie grozi, tem bardziej, że idzie tu o człowieka podejrzanej konduity, prawdopodobnie handlarza żywym towarem. Ma pani szczęście, że nie wpadła w jego sieci i nie pojechała z nim zagranicę, gdyż z pewnością wywieźliby panią do jakiegoś lupanaru za morze.

— To niemożliwe. Nieboszczyk robił takie dobre wrażenie i nigdy nie uwierzyłabym w coś podobnego! Mimo to jeszcze raz panu przysięgam, że kiedy wyszłam z gabinetu, żył jeszcze i zastałam go martwego dopiero po moim powrocie.

— Czy nie zauważyła pani, że był zdenerwowany?

— Nie. Był tylko bardzo podniecony, ale było to wobec mego oporu zupełnie zrozumiałe i nie przykładałam do tego wagi.

— Jeszcze jedno bardzo ważne pytanie. Niech się pani postara, o ile możliwe, dokładnie sobie przypomnieć: czy po wyjściu z gabinetu do garderoby nie zauważyła pani na korytarzu nikogo?

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

- Nie zaprasza mnie pan — zapytała Jadzia.

— Nie, nie dziś, panno Wisieńko — odparł Mardek gorączkowo, — bo przypomniałem sobie właśnie... że już nawet nie mam herbaty... ani nawet węgla... a już za późno teraz kupować... Niech pani idzie do domu sama... natychmiast... i gdyby kto panią pytał o to, proszę powiedzieć, że pani mnie zupełnie nie zna...

— Dobrze, jeżeli pan o to prosi... Jestem panu raz jeszcze najserdeczniej wdzięczna za wszystko, co pan dla mnie uczynił.

— Zawsze do usług, ale niech pani się śpieszy, nie zatrzymując się ani chwili dłużej... Prędko, prędko, panno Jadwisiu proszę stąd uciekać. Dowidzenia!...

Drżał na całem ciele. Jeszcze nigdy nie widziała go, tak zawsze odważnego w obliczu największego niebezpieczeństwa, strwożonego tak przeraźliwie.

Zaraził ją widocznie swym strachem, bo nie czekając dłużej, pobiegła też przed siebie, starając się oddalić jak najszybciej od tego widocznie groźnego miejsca.

Tymczasem Mardek rozejrzał się bacznie i zaczął nieznacznie myszkować dookoła, zwłaszcza za rogiem, gdzie zniknęły dwa cienie. Po kilkunastu minutach odnalazł je wreszcie i przy blasku latarni przekonał się, że jego podejrzenia były słuszne. To był Szlaja i Biały Szatan.

Zaklął siarczyście. A więc musieli widocznie iść za nim i wyśledzili go.

A gdyby nawet , to i cóż z tego? Czemuż to Mardka tak przeraża? Czyżby miał nieczyste sumienie?

Tamci dwaj pożegnali się ze sobą i poszli każdy w inną stronę.

Mardek odetchnął z ulgą. Rzekł sam do siebie:

— Myślałem, że mi sprowadzą dziś jeszcze gliny na kark. W każdym razie, Mardku, czuwaj!...

Wrócił do siebie. Ale kilkakrotnie w nocy jeszcze wychodził z domu i, rozglądając się bacznie, krążył dookoła. Nic podejrzanego wszakże nie dostrzegł. Dopiero po północy, zakradli się do niego, jak nieraz, pewni tajemniczy goście, przemykając się chyłkiem w mroku nocnym. Tym razem udali się również do piwnicy, ale pracowali snać cicho, bo nie słychać było najmniejszego szmeru ani szelestu...

— — — — — — — — — —

Jadzia tymczasem biegła naoślep, sama nie wiedząc, dlaczego i przed kim ucieka. Wiedziała tylko, że Mardek czegoś się okropnie przestraszył. Ale czego? I czy bał się o nią, czy o siebie samego?

Uspokoiła się, przypominając sobie rozmowę z Mardkiem, która ją nawet nieco ubawiła. Przecież to były formalne oświadczyny. I kto wie, czyby to rzeczywiście nie było dobre? Ulżyłoby jej, dałoby nareszcie cichą przystań życiową. Miałaby przyszłość zapewnioną. A co najważniejsza — ten wzgląd teraz był dla niej najdonioślejszy — przyrzekał, że umożliwi leczenie mamusi, może nawet zdołałoby się przywrócić jej zdrowie w całej pełni, a w każdym razie ukoiłoby się jej cierpienia. I już Szlai nie ba-[illegible]. Gdzieżby śmiał się jej czepiać, gdy miałaby za męża człowieka, który już tylokrotnie uśmierzył energicznie zbrodnicze zapędy tego rzezimieszka!

Jadzia westchnęła z wielkiego wzruszenia. I trochę ze smutku. Bo, co tu dużo gadać, najwyraźniej zdawała sobie sprawę z tego, że Mardka nie kocha. A, zresztą, Bóg raczy wiedzieć? Przecież jeszcze nigdy nikogo nie kochała. Jaka ona wogóle jest ta miłość? Tyle o niej wiedziała, co z książek, powieści, teatru czy kina. Dopiero niedawno czytała w gazecie powieść, w której było dużo o miłości. W każdym niemal odcinku czytała, że miłość to cudny kwiat, tak rozpowszechniony, a jednak tak... rzadki, którego upajający zapach niesie rozkosz, ale i... cierpienie, daje życie lub... śmierć, skłania do bohaterstwa lub... zbrodni.

Każde młode dziewczę jest przepojone owem... przeczuciem miłości. A cóż dopiero, gdy jest córką niewiasty, o tak burzliwych namiętnościach, jak Ludwika, konająca ofiara swego szału zmysłowego. A jednak Jadzia wciąż jeszcze sobie tej miłości nie wyobrażała. Jaka ona jest? Czy to może tylko ułuda?...

I znów sobie przypomniała pewien ustęp z powieści: „Człowieka, którego się kocha, otacza się blaskiem świetlanej aureoli, poświaty tak promiennej, że aż... oślepiającej, które, ulatując ku niebu, lśnią wszystkiemi kolorami tęczy, spadają zaś w postaci marnych mydlin, szczypiących w oczy"...

Wiedząc, że miłość tak czy inaczej wzrusza, roztkliwia, podnieca, badała się dokładnie i doszła do wniosku:

— Nie! Nic nie czuję! Ani wzruszenia ani podniecenia. Widocznie ten Mardek musi mi być zupełnie obojętny. A szkoda, bo to przecież zuch-chłopak! I porządny, szlachetny, uczciwy. Chociaż... czegóż się tak bał przed chwilą?

Uchylając cichutko drzwi do swego pokoiku, usłyszała znów, jak matka bredziła o słońcu i kwiatach.

Wnet wszakże oprzytomniała i widząc córkę, szepnęła słabym głosem:

— Był znów Zawada. Mówił, że poczeka najwyżej jeszcze dwa dni. Jeżeli pojutrze nie dostanie zaległości i za miesiąc zgóry, wyrzuci nas na bruk. A teraz musi być okropnie zimno na ulicy. Nawet w łóżku marznę.

Rzeczywiście szczękała zębami, jak w febrze. Jadzia też była ziębnięta. Resztką drzewa napaliła w piecyku. Milczała. Ale nie spuszczała oka z twarzy matki, bladej i wynędzniałej o oczach, podkrążonych żałobnemi obwódkami. I znów sobie pomyślała: możeby jednak wyjść zamąż? Wyszłyby wreszcie obie z tej nędzy. I może na pobladłych wargach mateńki zakwitnąłby jeszcze blask szczęścia?

Jadzia znów westchnęła i dziwnie jakoś zasmuciła się... Z błękitnych ocząt spłynęła łza... Jakby żegnała się z ulatującym nazawsze snem o miłości... Łza pożegnalna na grobie marzeń nieziszczalnych...

Niemałe zdziwienie wywołała nazajutrz wizyta Mardka w pokoiku dwóch niewiast. Przyszedł przeprosić za wczorajsze nieporozumienie i tchórzostwo. Spoglądając z niemałym politowaniem na nazbyt już nędzne otoczenie, ucałował z szacunkiem rękę Ludwiki i, nisko się kłaniając, rzekł dworsko:

— Miałem już kilkakrotnie szczęście i zaszczyt przysłużyć się córeczce szanownej pani. Panno Jadwigo, zapewne, pani opowiadała. Znamy się już jakiś czas. Nie obce mi są sprawy... życiowe pań. Wiem też, że u pań się nie przelewa. Co do mnie, również nie jestem zamożny, ale bardzo pracowity i pełen zapału.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Trochę zimnej krwi

Kryzys gospodarczy ogarnął niemal świat cały, Chińczycy i Japończycy nawzajem się mordują, funty i dolary spadają w zawrotnem tempie, potężne banki zawieszają wypłaty, mnożą się międzynarodowe afery sportowe — oto wiązanka zdarzeń, wypełniających okres przed gigantycznem starciem się narodów pod prażącym słońcem w Los Angeles. U nas też zapanowała gorączka.

Wszem i wobec głośno mówi się o konieczności wysłania, choćby najmniejszej liczbowo ekspedycji, ścierają się publicznie zdania fachowców — jednem słowem prawdziwy kocioł przedolimpijski. Na tem miejscu niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę propagandy sportu polskiego zagranicą, a tem bardziej popieramy udział naszych „repów" na Olimpjadzie. Trzeba się zdobyć choćby na najcięższy wysiłek, byle tylko dopiąć celu: reprezentacja Polski musi być na X Igrzyskach Olimpijskich.

Jest tylko jedno maleńkie „ale", które winno zwrócić specjalną uwagę. Oto zgoła niepotrzebnie, w sposób zawsze niepożądany, omawia się publicznie możliwości naszych zawodników. W ocenie ich zalet, kieruje się zazwyczaj ostatniemi wynikami i na tem opiera się zgóry „kolejność" w poszczególnych konkurencjach. Papierowe obliczenia zresztą w 99 procentach okazują się złudnemi. Zawodnik jest przecież tylko człowiekiem i jak każdy, ulega najrozmaitszym wahaniom.

Obecnie jest jeden fenomen — człowiek, o którego można być pewnym: to Nurmi. Ale przecież Nurmich mamy niewielu, a właściwie wcale. Dlatego też z zastrzeżeniem należy przyjąć niepotrzebne wpajanie w naszego asa — Kusocińskiego, iż od niego właśnie najwięcej wymagamy. Urabia się w ten sposób opinję, która na wieść o klęsce Kusocińskiego (oby się tak nie stało!), obróci całą swą gorycz i żal przeciwko niemu. Byłoby to stanowczo niesprawiedliwe.

To też powtarzamy: Szykujmy się do Olimpjady, pracujmy, dodawajmy otuchy, ale bez gorączki, bez wytwarzania podnieconej atmosfery. Trochę zimnej krwi — oto zdaniem naszem najlepsze lekarstwo.

(miecz. gór.)

Kulisy sportowe

JERZY BUŁANOW (Polonja), najlepszy obrońca Polski, wskutek ciężkiej kontuzji na meczu z ŁKS-em, nie będzie mógł w ciągu dłuższego czasu brać udziału w zawodach.

PICHELSKI I, były kierownik AZS-u, wystąpił z tego klubu i zgłosił akces do Warzsawianki.

ŁAŃKO, „wędrowny piłkarz", otrzymał zwolnienie z Czarnych (Lwów) i podobno zasili drużynę benjaminka Ligi, 22 p.p. (Siedlce).

MARJUSZ WEYHER, objął kierownictwo piłkarskiej sekcji AZS-u.

FINN (Makabi), czołowy pięściarz wagi ciężkiej w stolicy, podobno wycofuje się z czynnego życia sportowego.

KRĄŻĄ pogłoski, że kilku znanych graczy Sokoląt, po ostatniej porażce w finałowem spotkaniu ze Skodą ma zamiar wstąpić do innego klubu „a" klasowego!

Proces sądowy o tytuł... mistrza świata

W rozegranych przed pewnym czasem mistrzostw świata w kolarstwie pierwszy do mety przybył Francuz Michard, ale sędzia celowniczy Colignon uznał, iż dokonał tego drugi kolarz, Duńczyk Hansen. Wybuchła nieopisana wrzawa, prasa wszczęła nagonkę na sędziego, ale niewiele to pomogło. I oto znany fabrykant rowerów Rassemar, który użyczył Michardowi „stalowego rumaka" do zawodów, wytoczył Międz. Zw. Kolarskiemu proces o odszkodowanie w sumie 100 tys. złotych. Rassemar twierdzi, iż z powodu rzekomej przegranej Micharda, fabryka doznała poważnych strat. Sensacyjny proces odbędzie się 8 grudnia b. r.

Walki olbrzymów

Według doniesień z Nowego Jorku, tamtejsza sławetna „komisja bokserska" postanowiła utworzyć specjalną kategorję olbrzymów, którzy również walczyliby o mistrz. Jak informują, już 27 b. m. odbędzie się tego rodzaju walka między Carnerą a Argentyńczykiem, Campolo. Poza tem do tej kategorji zostali zaliczeni na razie: Godfrey, Cobb i Santa. A więc same „dzieci" o wzroście 2 mtr. i wadze minimalnej — 116 kg.

Skon słynnego piłkarza

W wieku lat 46 zmarł w tych dniach w Niemczech znakomity piłkarz, Eugen Kipp. W okresie przed wielką wojną światową był Kipp stałym reprezentantem piłkarskim drużyny niemieckiej i w barwach państwowych grał 18 razy. Ostatnio Kipp został odznaczony złotym krzyżem zasługi.

Uniwersytety amerykańskie zgarniają miljony

Większość uniwersytetów amerykańskich pyszni się z posiadania światowej sławy sportowców, wspaniałych stadjonów, basenów i t. d. Fundusze na prowadzenie kolosalnej pracy sportowej czerpane są przedewszystkiem z zawodów w rugby. Naprzykład uniwersytet w Vale w ub. sezonie zarobił na meczach rugby półtora miljona dolarów. Inne zawody dostarczają mniej gotówki. I tak: lekkoatletyka: 2500 dol., bassetball — 30 tys. dol., piłka wodna i pływanie 2500, tennis — 5200, boxs — 1000 oraz szermierka — 30 dolarów.

Nowa afera mistrza świata

Rekordzista światowy, Jules Ladoumeque (Francja), który podczas swej karjery zdołał naruszyć surowe przepisy o amatorstwie, znów potknął się. Jak donosi prasa paryska Związek Lekkoatl. wszczął śledztwo w stosunku do Ladoumegua, dopatrując się w jego działalności skłonności do zawodowstwa! W najbliższym czasie spodziewane są wyniki dochodzenia.

„Pragnę być królem"

Dotychczasowy bokserski mistrz świata, Niemiec Max Schmeling, nie ma jak wiadomo chwili spokoju, gdyż stale atakowany jest, przez najrozmaitszych pretendentów do tronu. Ambitny Niemiec nie traci nadziei i w ostatnim wywiadzie udzielonemu amerykańskemu dziennikarzowi, kategorycznie oświadczył: „Pragnę być królem. Są to skłonności wybitnie monarchistyczne, ale tem nie mniej, do upadłego bronić będę ciężko zdobytego tytułu". A no, zobaczymy.

Podróż naokoło świata

Tennisowa trupa cyrkowa Tildena objeżdża, jak donosiliśmy, główniejsze miasta w Europie, rozgrywając zawody z poszczególnymi zawodowcami. Pobyt w Europie tak przypadł do gustu „cyrkowcom", że nie mają zamiaru zbyt prędko opuszczać Starego Świata i pragną pozostać tu, przynajmniej w ciągu zimy.

Na międzynarodowej arenie

FAWORYCI włoskich mistrz. piłkarskich „Genua" i „Roma" odnieśli niespodziewane porażki.

AMATORSKA reprez. bokserska Ameryki rozegrała ostatn. swój mecz z reprez. Irlandji w Dublinie, wygrywając 10:6. Amerykanie wracają już poza ocean.

NA MECZU piłkarskim dwóch drużyn juniorów w Wiedniu doszło do niebywałych skandali. Publiczność niezadowolona z orzeczeń sędziego, wtargnęła na boisko i dotkliwie go poturbowała. Zajście zlikwidowała policja.

Z ostatniej chwili

Polonja — Makabi 4:1 (2:0). Zawody towarzyskie. Gra ostra a nawet brutalna, przyczem winę ponosi sędzia. Bramki zdobyli: Szczepaniak, Ogrodziński, Malik i Pazurek.

Reprez. klubów robotn. — Gwiazda 4:0 (1:0). Zdecydowane zwycięstwo reprezentacji. Punkty uzyskali: Napiórkowski i Przeorowski po dwie.

Warszawianka — Warta 2:1 (1:0). Mecz miał dramatyczny przebieg.

Polonja Ib. — Gwiazda 5:2 (1:1).

Reprez. kl. rob. — Makabi 4:2 (1:1)

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek; św. Edmunda.
Wtorek: św. Salomeji.
Wschód słońca o g. 6.52, zachód o g. 15.54

Stan pogody:

Rankiem jeszcze chmurno i mgła, potem przejaśnienia, lekkie ochłodzenie. Temperatura rankiem około 7 st., dniem do 6 st. Słabe wiatry południowo-zachodnie lub cisza.

Przepowiednie astrologiczne.

Wpływy dodatnie, szczególnie rankiem, skłaniają do załatwienia spraw spraw osobistych i wymagających poparcia i protekcji.

Dobry dla handlu i przemysłu i kupowania losów loteryjnych.

Po południu zaleca się ostrożność w podróży i komunikacji.

Teatr miejski: „Trubadur".

Apollo „Wesoły porucznik"
Bagatela: „Barkarola miłości".
Sztuka: Noc szału
Swit: Pat i Patachon „Na dzikim zachodzie".
Swiatowid: „Dziecko grzechu".
Uciecha: „Noce marokańskie".

Radjo.

G, 15.05 Kom. gosp. 15.15 Przegląd komunikacyjny 15.25 Odczyt 15.45 Kom. dla żeglugi, 15.50 Gramofon, 16.20 Lekcja francuskiego 16.40 Gramofon 17.10 Odczyt 17.35 Koncert 18.50 Rozmaitości 19.10 Odczyt 19.25 Program 19.30 Gramofon 19.45 Prasowy dziennik radjowy 20 Feljeton muzyczny 20.15 Opera z płyt 22.20 Feljeton „Teatr a kino w Londynie", 22.50 Muzyka lekka.

Nocny dyżur aptek.

Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Brodzińskiego 1.

Piłka nożna.

Los Lechji zastał przypieczętowany do spadku kl. A. Po wczorajszych zawodach wyniki przedstawiają się następująco:
Pogoń Lechja 3:0 (1:0)
Czarni Ruch 1:0 (0:0)

Kożuch Na Stawach.

Wąs Helena, zam. ul. Królowej Jadwigi 152, zgłosiła do policji, że skradziono jej z wozu stojącego na Placu Na Stawach, w czasie jej chwilowej nieobecności, kożuch męski wartości 150 złotych.

60 gr. za kg. mięsa

W Równem, na skutek konkurencji rzeźników cena mięsa spadła z 1.20 na 60 gr. za 1 kg. mięsa.

Oby u nas w Krakowie wywiązała się podobna walka konkurencyjna rzeźników!

Zwyżka cen chleba żytniego.

Z powodu zwyżki cen mąki żytniej, magistrat ustalił następujące ceny maksymalne pieczywa, obowiązujące od dnia 15 bm.: 1 kg. chleba żytniego jasnego z mąki żytniej 65 proc. 44 groszy (zwyżka 3), chleba żytniego ciemnego tak zwanego morawskiego 35 gr. (bez zmiany), bułka wodna tak zwana polska o wadze 6.5 dkg. 5 groszy (bez zmiany). Ceny powyższe są prowizoryczne aż do zatwierdzenia przez Ministerstwo spraw wewnętrznych. Stowarzyszenia piekarzy zobowiązały się wypiekać chleb ciemny, żytni (morawski) w dostatecznej ilości.

Wszelkie próby ekscesów policja zaraz likwiduje.

Przeważna część młodzieży zachowuje się spokojnie.

W niedzielę panował spokój na ulicach miasta, do którego przyczynił się apel Ks. Metropolity wydany w związku z wybiciem przez szumowiny kilku szyb w kościele i klasztorze OO. Bernardynów, a nawołujący do rozwagi i spokoju.

Odnośnie do ostatnich zajść policja komunikuje, że do komisarjatów doprowadzono Feuera Markusa l. 27, który stawiał opór władzom policyjnym, Stanisława Paderewskiego, lat 22, Antoniego, l. 28, za blokowanie sklepów żydowskich w ul. Radziwiłłowskiej, Zygmunta Schönfelda, l. 20, za prowokacyjne potrącenie Wojciecha Gadzały w ul. Grodzkiej. Osoby te po wylegitymowaniu zwolniono. Nadto policja komunikuje o doniesieniu ze strony kilku kupców o rozbiciu szyb.

Dziś rano w kościele św. Anny odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Wacławskiego, ofiary zaburzeń w Wilnie. Kościół wypełniony był po brzegi młodzieżą akademicką.

Po nabożeństwie część młodzieży udała się pod uniwersytet, gdzie w małych grupach zatrzymywała się. Policji przed gmachem nie było, z daleka na ulicy widać było tylko kilku komisarzy.

Natomiast część młodzieży, do której dołączyli się osobnicy z poza uniwersytetu udała się na ul. Szewską, blokując sklepy żydowskie, skutkiem czego powstały zatargi i zbiegowiska tamujące ruch. Policja aresztowała kilku młodych ludzi i odwiozła ich natychmiast karetką samochodową na komisarjat.

Liczni kramarze żydowscy mający swe sklepiki wewnątrz Sukiennic, na wieść o zajściach i obawiając się mętów społecznych które zaczęły przeciągać przez halę, zamknęli natychmiast swe kramy.

Naogół jednakże do większych zajść do południa nigdzie nie doszło, tak dzięki uspokojeniu się przeważnej części młodzieży, jak również stanowisku policji, która wszelkie próby ekscesów zaraz likwidowała.

Krwawy napad na przechodnia.

Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się 29-letni Tadeusz Nowak murarz zamieszkały przy ul. Jabłonowskich l. 7, którego na ul. Franciszkańskiej napadł jakiś osobnik i ugodził go nożem, zadając mu długą ranę na klatce piersiowej po stronie lewej. Nowaka opatrzono i skierowano go do szpitala.

Policja wyśledziła sprawcę napadu w osobie 24-letniego Marjana Szafrana szewca zamieszkałego przy ul. Senackiej 11.

Tajemnica klucza od szuflady biurowej.

W pewnej firmie krakowskiej zatrudniona była Marja X. jako urzędniczka prowadząca księgę portorjów i znaczków.

Gdy w październiku kierownik biura polecił swej urzędniczce zrobić szkontrum ta nagle zachorowała.

Nieoczekiwane zasłabnięcie wydało się kierownikowi mocno podejrzane, zażądał więc listownie od urzędniczki przesłania klucza od szuflady. Gdy wezwana jednak mimo kilkakrotnych upomnień w ciągu kilku dni klucza nie oddała, kierownik nie mając innej rady posłał do urzędniczki posterunkowego, który wreszcie klucz przyniósł.

W obecności policjanta i całego personelu otwarto szufladę, przeprowadzono szkontrum i stwierdzono brak znaczków i stempli za 239 zł.

Poszkodowana firma przekazała sprawę prokuratorji a sędzia skazał nieuczciwą urzędniczkę na 2 tygodnie aresztu, przyczem uwzględniając jej dotychczas nieposzlakowany tryb życia zawiesił jej karę na 2 lata.

Wybijanie szyb w mieście.

Helenie Goldberg, właścicielce restauracji, Czysta 1, wybito szybę w oknie wystawowem wartości 50 zł., przyczem kamień ugodził w wargę Michała Fidowicza, kupca, zam. Dolnych Młynów 6.

Berta Reizner, właścicielka restauracji, przy ul. Zwierzynieckiej 21, zgłosiła, że wybito jej szybę w oknie wystawowem wartości 80 zł. Harapowi Jakóbowi, właściciel. restauracji przy ul. Krowoderskiej 49, wybito szybę wystawową wartości 25 złotych.

Ostatnie dni turnieju zapaśniczego.

Turniej zapaśniczy w sali kina „Warszawa" przybliża się ku końcowi.

Wczoraj Zeleźniak w 6 min. pokonał Klawajtisa. Pooschoff zremisował z Hollerichem. Jugosłowianin Stibor w 35 min. pokonał Ukraińca Orłowa, przez co wysunął się na czoło turnieju.

Klasyczna walka Sasorskiego ze Steinkem, skończyła się w 26 min. przypadkową porażką młodego i zapowiadającego się świetnie na przyszłość Sasorskiego.

Sztekker w 8 min. pokonał groteskowego Willinga.

Dziś w poniedziałek sensację budzi rozstrzygająca walka Sztekkera ze Steinkem i rozstrzygająca Stibora z Pooschofem. Ponadto Orłow—Naber, Sasorski-Willing i Martynoff—Grunewald.

Poradnia małżeńska i dla kobiet ciężarnych.

Gmina miasta Krakowa uruchomiła w bieżącym miesiącu przy współudziale Krakowskiej Kasy Chorych Poradnię małżeńską i Poradnię dla kobiet ciężarnych w lokalu dotychczasowych Stacyj opieki nad matką i dzieckiem.

Poradnie te są czynne: **w poniedziałki**: od godziny 5 do 6 wieczorem przy ul. Słonecznej l. 4.; **we środy**: od godziny 5 do 6 wieczorem przy Rynku Podgórskim l. 1.

Znaczna kradzież.

Do mieszkania Ks. Bazylego Kuzmy, zamieszkałego przy ul. Dietlowskiej 30, włamali się jacyś sprawcy i skradli z biurka 1200 zł., srebrne nakrycie stołowe, bieliznę wartości 300 zł., oraz 2 weksle na 200 zł.

Jako silnie podejrzanych o tę kradzież aresztowano dozorcę tego domu Jana Krzysika, oraz Józefa Michalczyka robotnika, również tam zamieszkałego.

Wypadek przy ćwiczeniach gimnast.

Przy ćwiczeniach gimnastycznych w Sokole spadł z drążka 23-letni p. Jan Chmura instruktor wychowania fizycznego i doznał wstrząsu mózgu, oraz ogólnych potłuczeń. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł go w ciężkim stanie do szpitala.

Numeracja mieszkań i spisy lokatorów.

W związku z mającym nastąpić spisem ludności Magistrat przeprowadzi w najbliższych dniach kontrolę we wszystkich domach w mieście, czy zgodnie z obowiązującemi przepisami mieszkania są należycie ponumerowane, czy znajdują się wszędzie miarodajne i odpowiednie spisy lokatorów zgodnie ze stanem faktycznym, oraz czy przepisane książki meldunkowe znajdują się stale w obrębie realności.

Magistrat wzywa przeto interesowanych, aby wszelkie braki w tym kierunku uzupełnili jaknajrychlej, gdyż w przeciwnym razie narażą się na doraźne zarządzenia i ewentualne konsekwencje karne.

Ku czci św. Stanisława Kostki.

W Złotej sali Domu Katolickiego w Krakowie odbyła się uroczysta akademja ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży polskiej. Salę wypełniły po brzegi delegacje młodzieży, oraz zastępy publiczności z dostojnikami kościelnymi na czele.

Kulminacyjnym punktem programu było przemówienie ks. metropolity Sapiehy, który wyraził radość z rozwoju katolickich stowarzyszeń młodzieży.

Tragedja sprzedawcy ulicznego.

Z powodu defraudacji 30 zł.

W Warszawie wydarzyła się wstrząsająca tragedja. Oto w ciągu dłuższego czasu 35-letni Adam Jankowski był bez pracy, aż wreszcie został domokrążnym handlarzem kakao i herbaty. Towary wzmiankowane otrzymywał w komis z firmy „Orient Tea", dzięki protekcji pewnego lekarza który poręczył za uczciwość sprzedawcy.

Przed dwoma dniami, Jankowski przyszedłszy do znajomych skarżył się, iż z pieniędzy osiągniętych ze sprzedaży, kupił koszulę i buty, wydając 30 zł. Obawiał się więc pójść do firmy i powiedzieć o tej „defraudacji".

Nad ranem z 5 piętra klatki schodowej Jankowski rzucił się na podwórze i poniósł śmierć na miejscu.

Płaszcz ściągnięty z samochodu.

Policja aresztowała Wolfa Eljasza, lat 22 bez zajęcia zam. Aleja Dąbrowskiego 8 za kradzież płaszcza męs. z samochodu stojącego przed szpitalem OO. Bonifratrów na szkodę Czesława Gojczy, z Popielowa pow. Rybnik.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2**